Nr. 64. w Wtorek | dnia 17. Marca 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 13. Marca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższéj oświadczył lord Palmerston, że zawarty w Paryżu traktat między Persyą i Anglią zawiera daleko korzystniejsze warunki, aniżeli podane w Konstantynopolu lordowi Stratfordowi. Anglia wówczas tylko opiekować się będzie poddanymi perskimi, jeżeli to samo czynić będą inne mocarstwa.

W izbie wyższéj przedstawił lord Clarendon zarys warunków umówionych między Persyą i Anglią:

1) Persya szanować będzie niepodległość Heratu i Afganistanu

2) Jeżeli się zanosić będzie na zatargi z Afganistanem, natenczas Persya naprzód wezwie Anglią o pośrednictwo.

3) Jeżeli przyjdzie do wojny między temi krajami, natenczas może Persya Herat zdobyć ze szkodą Afganistanu.

4) Pod względem handlowym Anglia ma różnych korzyści używać z narodami najwięcéj uprzywilejowanemi.

5) Dotychczasowy pełnomocnik angielski Murray będzie w Teheranie z honorami przyjęty.

6) Anglia opiekować się będzie tylko wtenczas perskimi poddanymi, jeżeli o to będzie proszoną.

— Rząd został znaglony głosem publicznym do udzielenia nagrody za służbę komisarzom krymskim.

— Izba niższa uchwaliła budżet armii na przeciąg czteromiesięczny. Armia czynna składać się ma z 116,796 ludzi.

Paryż, 13. Marca. — Pays donosi, że Austrya i Francya starają się porozumieć względem sposobu połączenia Księstw Naddunajskich.

Rząd neapolitański niechce dalszych poczynić koncesyi.

Francya zapewne podejmie się pośrednictwa w sporze między Meksykiem a Hiszpanią.

Paryż, 14. Marca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że na wczorajszem posiedzeniu w tuileryach rady stanu ustanowiono zaprojektowany podatek od akcyi i obligacyi. Podatek za stempel i krążenie papierów efektowych podwyższonym został z 5 na 15 centimów, ale w obrachunek brany będzie rzeczywisty tylko kapitał. W rodzaju wybierania tego podatku niezajdzie żadna odmiana. Regulamin postanowi, jak projekt ów zastósować do papierów zagranicznych, któremi robią we Francyi.

Konstantynopol, 6. Marca. — Presse d'Orient oświadcza, że wiadomość o wkroczeniu 3000 Rosyan do Persyi polegać musi na błędnem podaniu. Do Smyrny zawinęły parowce wojenne »Pomone« z admirałem Bouet Villaumezen i okręty »Brandon« i »Solon« z wojskiem francuskiem, które stało w Grecyi. Wielki okręt angielski »Roscon«, na którym ładunek węgla się zapalił, zatonął na przystani pod Smyrną, ocalono jednak osadę. Porta ogłosiła prawo prasy. Założenie drukarni lub litografii może tylko nastąpić za pozwoleniem rządu. Rzeczy drukowane mają być oddawane radzie naukowéj, która o nich stanowić będzie; przedruk bez pozwolenia autora jest zakazany.

Berlin, 15. Marca. — Najj. Pan raczył udzielić dyrektorowi nadurzędu górniczego w Halli nad Salą Brassertowi order orła czerwonego 2éj klasy z dębowem liściem, radzcy przy sądzie powiatowym szczecińskim Nobilingowi order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy i radzcy sprawiedliwości Courth w Düsseldorfie order orła czerwonego 4éj klasy.

Berlin, 14. Marca. — Najświeższe wiadomości. Paryskie konferencye w sprawie Newszatelu jeszcze się ciągną. Czterej pełnomocnicy wzięli się nieco krzywo do téj sprawy na pierwszem posiedzeniu, kiedy poczytali za rzecz pewną, iż król pruski zrzekł się praw swych do Newszatelu. Zeit jasno dowodzi, że pełnomocnicy chybili w tem, iż to, co byli powinni położyć za cel swego dążenia, poczytali za punkt wyjścia, przezco nietylko nadwerężyli prawo królewskie, ale jeszcze ulegalizowali pogwałcenie, którego się Szwajcarya dopuściła. Konferencya paryska nie jest bynajmniéj trybunałem, która sporną sprawę ma roztrzygać. Nie zachodzi tu pytanie, kto ma słuszność lub niesłuszność po sobie, tylko jak prawo ma być pogodzone z faktycznym stanem rzeczy. Należałoby więc przedewszystkiem, ażeby Szwajcarya uznała prawo króla Jmci.

Pod względem sprawy duńskiéj dowiadujemy się, że oprócz znanych not duńskich jest jeszcze jedna werbalna (to jest taka, która się nie podaje tylko odczytuje), która doszła do wiadomości rządu pruskiego, a w któréj przyrzeka Dania ustąpić w sprawie dóbr narodowych lauenburgskich. Téj koncesyi atoli przyjąć Prusy nie mogą, ponieważ tym sposobem okupiłaby sobie Dania inne nadużycia, których się dopuszcza pod względem księstw niemieckich.

Na posiedzeniu onegdajszem izby deputowanych przyjęto w powtórnem głosowaniu zmianą art. 76. w konstytucyi, który odtąd ma tak brzmieć: obie izby sejmu walnego monarchii będą zwoływane przez króla regularnie w czasie od początku miesiąca Listopada każdego roku aż do połowy następującego Stycznia i oprócz tego, we wszystkich przypadkach, gdzie tego potrzeba będzie.

— Komisya żeglugi na Dunaju zagodziła najsporniejsze a najważniejsze

---

GAWĘDY NAUKOWE.

(Gaz. warsz.)

(Ciąg dalszy.)

Dzieje wynalazku gazu we Francyi, dzieje jego w Anglii. — Dalszy ciąg dziejów wynalazku. — Winsor, jego historya.

Pierwsze próby, które Lebon robił aż do 1802 r., nie bardzo zwrócić na siebie zdołały uwagę publiczności. Pierwsze także zastósowanie rzeczonego pomysłu na większą skalę, dokonane przez niego w mieście Hawrze, którego latarnię morską podjął się oświecać gazem — nie było szczęśliwszem. Najprzód światło nie było dość jarzącem, wtóre, zaś sam gaz nieoczyszczony wydawał wyziew niezmiernie przykry i odrażający. Wróciwszy do Paryża podjął się on oświetlać i ogrzewać hotel Signelay na ulicy St. Dominique, St. Germain z wszystkiemi jego przyległościami, to jest z dziedzińcami i ogrodami, i starał się o ile tylko można rozmaicić i zdobić to oświetlanie, nadając dzióbkom latarń kształty dowolne. Gaz, którym Lebon ten hotel oświecał, nie miał już tą razą jednéj z powyższych wad jaką mu zarzucano w Hawrze, bowiem płonął blaskiem bardzo świetnym. Gaz ten wydobywał on z suchego prażenia węgli kamiennych, obficiéj wydzielających wodoród dwuwęglowy, który z gazów płonących sam jeden tylko pali się pięknym jarzącym płomieniem, wówczas gdy wszystkie inne mają blask słaby i przyćmiony. Wówczas to dwaj magnaci rosyjscy, książę Golicyn i książę Dołgoruki, zamierzyli kupić u Lebona jego wynalazek, przewidując ogromne korzyści, które będą mogły dać się otrzymać z niego. Ofiarowali mu cenę jaką tylko sam zażąda. Lecz szlachetny Francuz nie przyjął ofiarowanéj mu propozycyi, odpowiadając, że jego wynalazek do Francyi jedno należy; a wiedzieć potrzeba, że dając tę odpowiedź był najzupełniéj zrujnowany poprzedniemi niepomyślnemi próbami, i że Francya bynajmniéj nie wiele baczności zwracała na jego wynalazek, żadnéj mu w tym względzie nie dawszy zachęty. Zanim zaś zdołał udoskonaleniem pomysłu swego wyrobić mu należytą wziętość, zawistna a niewiadoma ręka przerwała pasmo życia tego użytecznego obywatela, który w saméj sile wieku, bo trzydziestym szóstym roku życia padł na Polach Elizejskich pod ciosami kilkokrotnego pchnięcia nożem, w sam dzień koronacyi Napoleona, to jest 2. Grudnia 1802 r. Pozostała po nim wdowa, świadoma jego wynalazku, powtórzyła w r. 1811 doświadczenia z gazem na przedmieściu św. Antoniego, otrzymała dożywotnią pensyę 1200 franków, a we dwa lat potem umarła, zostawiwszy w zupełnéj prawie nędzy syna jedynaka. Oto pokrótce opowiedziane dzieje wynalazku oświetlania gazem we Francyi; przejdźmy teraz do Anglii, która wydziera swéj rywalce zaszczyt pierwszeństwa tego pomysłu.

Anglicy przypisują inżynierowi swojemu nazwiskiem Murdoch, sławę wynalazku gazowego oświetlania. Doświadczenia jego miały sięgać jeszcze 1792 roku, lecz na to Anglicy żadnego dowodu piśmiennego złożyć nie są w stanie; to zaś tylko pewna, że od roku 1798 zakład sławnego wynalazcy machiny parowéj Jamesa Watta, leżącego w pobliżu Birmingham, został oświetlony przez Murdocha. Niepomyślne wszakże próby nie dozwoliły wcześniéj stanowczo wprowadzić oświetlenia tego rodzaju jak w r. 1805. Za przykładem Watta poszedł zakład przędzalni lnu pp. Philipps i Lee. Od tego dopiero roku można rachować datę zastósowania w Anglii rzeczonego wynalazku. Wątpliwości nie ulega, że Murdoch był świadomy doświadczeń robionych w Paryżu przez Lebona; zresztą gaz jego, wydobywany wyłącznie z węgla kamiennego, miał zupełnie też same niedogodności i w niczem nie był lepszym od gazu wyrabianego we Francyi; dla tychże więc samych powodów niepodobna było rozpowszechnić tego wynalazku, któryby nawet niezawodnie został zaniechanym na czas długi, jeśliby go nie podjął człowiek żelaznéj i upornéj woli, który sam jeden zdołał po usiłowaniach olbrzymich zapewnić mu stanowcze zwycięztwo. Człowiekiem tym był Winsor. Historya jego niezmiernie ciekawa.

Jeżeli w Winsorze oceniać wysoko nalęży stałość i niezachwianie woli w walce z wielolicznemi przeciwnościami, które mu przeciw stawały, i tę silną wiarę, którą miał w przedsięwzięcie swoje, to z drugiéj strony nie można się dość wydziwić odwadze jego w robieniu bajecznych obietnic przemysłowych, które ogromnie zakrawały na szarlatanizm, a bez których jednak kto wie czyby potrafił zwalczyć inte-

warunki żeglugi wolnéj na Dunaju. Mianowicie wolno ma być wszystkim narodom utrzymywać statki handlowe na téj wielkiéj rzece, a żegluga nadbrzeżna służyć tylko państwom, które brzegami dotykają téj rzeki.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 10. Marca. — W dniu onegdajszym o godz. 6téj z południa, ludzie znajdujący się nad Wisłą, usłyszeli głos osób wołających o ratunek, i gdy pospieszyli na pomoc, dostrzegli tonących dwoje ludzi w oparzelisku, znajdującem się pomiędzy posesyą Glińskiego na Pradze, a szlachtuzem Pragskim, w znacznej odległości od lądu. Ponieważ do miejsca tego bardzo trudno było dostać się, za pomocą więc liny zdołano wyratować kobietę, mężczyzna zaś będący już pod lodem, wydobyty został, lecz bez znaku życia. Uratowana kobieta, po udzieleniu jéj natychmiast pomocy, zeznała, iż nazywa się Magdalena Sowińska, liczy lat 42, i jest żoną kotlarza z fabryki machin hr. Zamojskiego na Solcu; mężczyzna zaś utoniony nazywał się Odorkowski i wspólnie z jéj mężem w tejże fabryce pracował. Wyszedłszy z nim z Solca, dla skrócenia drogi zamierzyli wprost w kierunku Saskiéj kępy przejść Wisłę po lodzie i natrafiwszy na oparzelisko, wpadli w wodę.

— Tegoroczna a już żegnająca nas zima, nie była jednakże tak złą jak się wydawała na pozór, sądząc ją z Warszawy, w któréj prawie nie mieliśmy sanny. Były np. okolice w kraju, gdzie śniegi spadłszy ustaliły sannę trwającą od 13. Stycznia do dnia dzisiejszego, zatem blisko dwa miesiące. Tak było w gub. Lubelskiéj, poczynając od Uściługa do Wiązowny, leżącéj już w okolicach Warszawy, i od Wiązownéj aż do Brześcia Litewskiego. Miejscami wywiązała się ona jak najzupełniéj, okryła pola białym kożuszkiem chroniąc je od zimna i codzień występowała z kilkostopniowym przymrozkiem jakby tylko dla podtrzymania saméj siebie.

Warszawa, 11. Marca. — Najj. Pan w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym w Anglii wychodźcom Polskim: Kazimierzowi Szymańskiemu i Wiktorowi Złotnickiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach najwyższego ukazu z dnia 27. Maja 1856.

— W ostatnich dniach karnawału odbył się w Rzymie w kaplicy domowéj hr. Edwarda Łubieńskiego, obrzęd ślubny panny hrabianki Wielhorskiéj, z panem Mangin, prefektem Rzymu. Błogosławił szanownéj parze JE. kardynał Villecourt. (K. W.)

— Wiadomo, że hr. Rajnold Tyzenhaus podarował na publiczny użytek bogaty gabinet orintologiczny swego ojca, ś. p. hr. Konstantego Tyzenhauza. Gabinet rzeczony urządzony w Wilnie, otwartym już został dla publiczności, i jest oglądanym co niedziela.

Rosya.

W d. 22. z. m. p. Tytus Babczyński, kandydat cesarskiego uniwersytetu petersburgskiego, stypendysta Królestwa, bronił publicznie przed fakultetem fizyczno-matematycznym wspomnionego uniwersytetu rozprawy napisanéj pod tytułem: »Teorya Multiplikatora,« celem otrzymania stopnia magistra fizyki, który mu przyznany został. Oponentami byli profesorowie Lenc i Somow.

Francya.

Paryż, 11. Marca. — Książe Danilo mało ma nadziei, nakłonić rząd tutejszy do poparcia planu jego, aby Francya, Anglia i Rosya zagwarantowały mu godność książęcą.

— Horace Vernet ukończył wszystkie mu od rządu polecone malowidła. Wczoraj był cesarz w towarzystwie adjutanta swego u tego sławnego malarza dla obejrzenia malowidła przedstawiającego wzięcie Małachowa i portretów marszałków, Pellisiera, Canroberta i Bosqueta.

(Kor Cz.) Przegrana lorda Palmerstonaw Parlamencie, w sprawie chińskiéj, chociaż była upragnioną, zaskoczyła Paryż, bo nie bardzo była spodziewaną. Przegrana ta nie jest jeszcze pewnym zamiarem upadku. Lord Palmerston uległ nie przed partyą, lecz przed koalicyą, a koalicya jako koalicya, nie jest w stanie złożyć nowego ministerstwa. Lord Palmerston rozwięzuje izbę, będzie się mógł jeszcze bronić, będzie mógł odzyskać co straciła. Upadek lorda Palmerstona zaczął się, ale nie skończył.

Cesarz jest zdania, że na sprawę newszatelską nie ma innego środka, tylko spiesznie zebranie konferencyi. Pełnomocnicy francuski, angielski i rosyjski rozpoczną obrady konferencyi, a potem powołają jakby przed organ rozjemczy, pełnomocników pruskiego i szwajcarskiego i ich będą się starać pogodzić. Szwajcarya poleci zapewne swą obronę na konferencyi pułkownikowi Barman, który ma maniery i takt dyplomatyczny. Doktor Kern mówiący po francusku z niemiecka, dobry jest do obrad szwajcarskich, a nie do dyplomacyi.

Kompania żelaznych dróg rosyjskich zakupiła dom na placu Vandome, obok banku kredytu ruchomego. Cesarz przyjął deputacyę od téj kompanii i pokazał przez to, że sprzyja drogom rosyjskim. Dla czego im sprzyja? Zapewnie dla tego, że widzi może dzisiaj mniejsze niebezpieczeństwo od pokojowéj Rosyi, niż je ze strony innéj kombinacyi. W tę jego politykę wchodzi niezawodnie myśl jedności mołdowołoskiéj i skandynawskiéj.

Słabość nie pozwalała mi pisać przez tydzień. Nie mógłem zdać sprawy z dotacyi ks. Małachowy, a jest to rzecz ważna. W téj sprawie cesarz pokazał znowu oględność. Mimo, że tyle o tem od roku 1850 pisano, nie przywrócił on szlachectwa pierwszego cesarstwa, nie rozdawał czczych tytułów hrabiów, baronów itd., nie tworzył majorów. Przyjął równość jako fakt narodowy i wiekowy, którego gwałcić nie można i którego gwałcić nie nakazuje żadna racya publiczna. Dotacya ks. Małachowy nie jest wcale majoratem, jest tylko honorem, oddanym zasłudze. O próżności i niedogodności majoratów napisała dobry artykuł wczorajsza la Gazette des Tribunaux. Przytoczyła ona ustęp z dzieł prawniczych p. Troplong, z którego się pokazuje, że dzisiejszy prezes senatu miał z dawna zdrowe pojęcie o tym przedmiocie. Pan Troplong słusznie twierdzi, że majoraty nie są wcale siłą społeczną, że siła społeczna jest tylko cherakter, praca i moralność, że majoraty zaprowadzają obumarłość a nie życie, że są dobre dla rządów arystokratycznych a nie monarchicznych, że monarcha powinien się opierać na wszystkich rodzinach, na wszystkich majątkach, a nie na pewnéj liczbie itd. Anglia wzmogła się majoratami, ona raczéj pomimo majoratów, dla tego, że miała dzielny narodowy charakter; Hiszpania i Włochy upadły z majoratami, dla tego, że narodowego charakteru, to jest narodowych cnót nie miały.

Wyszło trzecie wydanie broszury: »Po co właściciele?« Gotuje się 4te wydanie. Każde wydanie było bite na 16,000 egzemplarzy.

Zdaje się, że rząd zamyśla dodać koadjutora biskupowi Dreux Brezé. Obrażony tem biskup nie ścierpi tego i poda się zapewnie do dymisyi. Tego pragnie rząd.

W tych dniach przybył do Paryża syn pułkownika Zelter, u którego zmarł Kościuszko. Przywiózł on ze sobą wiele pamiątek po naszym bohaterze: jego portret, jego mapy z jego notami, jego krzyż virtuti militari, jego czapkę, jego koszulę, kilka jego listów. P. Zeltner jest biednym dzisiaj, radby sprzedać te pamiątki.

Anglia.

Londyn, 10. Marca. — Wszystkie raporta, jakie z wszystkich części kraju nadchodzą, są nader pomyślne dla lorda Palmerstona. Belfert, Sauthampton i Bradford poszły za przykładem Liwerpolu i Manchestru i wotowały adresy do ministra prezydenta; z tutejszéj City oddano mu szósty adres i w Barth na meetingu liberalnych wyborców przeszła jednogłośnie rezolucya, w któréj wyrażają podziękowanie kraju polityce lorda Palmerstona. Ostatnia demonstracya ma tem więcéj znaczenia, że kapitan Scobell i pan Tite, reprezentanci miasta, zwołali meeting, końcem uniewinienia się swoim wyborcom, że w debacie chińskiéj głosowali przeciw rządowi. Rezolucya meetingu była więc dla dwu członków wotum niezadowolenia, tosamo zapewnie i gdzieindziéj nastąpi. Są w najwyższym stopniu niezadowoleni z manewrów przewodzców swoich, i nie mało to będzie kosztowało trudów, aby ich przekonać, że admirał Seymour nie powinien był bombardować, ale czekać jeszcze kilka tygodni lub miesięcy odpowiedzi gubernatora Kantonu. Pokój z Persyą nie przychodzi także w porę przeciwnikom rządu. Ci sami ludzie, którzy Palmerstona obwiniali, że wywołał tę wojnę, aby prowadzić wojnę awanturniczo zdobywczą poczytują mu za zbrodnię, że od Persyi nie otrzymał większych koncesyi, i że nie zyskał na morskiéj zatoce ani piędzi ziemi dla Anglii. Kraj zdaje się nie być usposobionym, aby go pozbawić zdrowego sądu. Dotąd słychać tylko o demonstracyach na korzyść rządu. Szeregi opozycyjne w izbie stają się coraz rzedsze; członkowie nie chcą tracić czasu do przerabienia swych wyborców.

---

resa przemysłowców i fabrykantów, którym wynalazek oświetlania gazem groził zupełnem zniszczeniem majątków.

Opierając się na pomyśle Łebona, Winsor który w r. 1802 przełożył jego pamiętnik na języki angielski i niemiecki, pierwsze próby swoje zastósowania tego wynalazku robił w Niemczech, lecz zwątpiwszy o rzutkości swych rodaków do przedsiębierstw przemysłowych, przeniósł się do Londynu, i wkrótce po dokonanéj próbie publicznéj odbytéj w teatrze Liceum, wszedł w spółkę z Murdochem, któremu dopomógł urządzić oświecenie zakładu Watta, a następnie pomyślał o zawiązaniu towarzystwa w celu oświetlenia gazem ulic Londynu. Zamiar jego założenia spółki do téj gałęzi przemysłu doprowadził on do skutku w r. 1804. Akcyom 100frankowym obiecywał przychodu rocznego 12,450 franków, upewniając przy tem, że dójdą nawet wkrótce do 120,000 franków. Tak bajecznie korzystne przedsiębierstwo zainteresowało niezmiernie ogół, i żądany kapitał półtora miliona franków został zebranym przez niego w bardzo prędkim czasie. Również prędko wyczerpawszy ten kapitał na rozmaite doświadczenia, Winsor pomimo zawodu zrobionego akcyonaryuszom, których kapitały utopił w tem przedsiębierstwie, zażądał jeszcze od nich pięciukroć stu tysięcy franków. I te zostały mu jeszcze dane w chęci ratowania poprzednio wyłożonéj summy. Lecz nowe doświadczenia kosztem ich powtórzone, nie wydały skutków bardziéj zadawalniających. Winsor bynajmniéj się tem nie zraził.

Wówczas podniosła się przeciw niemu wielka burza; wymierzano zewsząd na niego pociski. Ludzie nauki przypisywali gazowi skutki bardzo niebezpieczne: zarzucali, że wybuchy gazu mogą grozić bezpieczeństwu całego miasta, że przykre wyziewy jego są niezmiernie szkodliwe dla zdrowia mieszkańców, i że rozpowszechnienie téj gałęzi przemysłu może wkrótce wyczerpać pokłady węgla, a przynajmniéj ogromny przynieść uszczerbek téj gałęzi bogactwa narodowego. Przemysłowcy zaś zarzucali całą niepraktyczność tego pomysłu, dowodząc, że zakładanie rur i kopanie na ten cel kanałów, nigdy nie zdoła wynagrodzić łożonego kosztu. Murdoch nakoniec upominał się o swoje prawa wynalazcy, któremu bardziéj rzutki i praktyczny Winsor zdawał się wydzierać nie tylko sławę pomysłu, lecz w razie urzeczywistnienia go, wszystkie nadzieje przyszłych spodziewanych korzyści.

Na te wszystkie zarzuty, które się na raz zwaliły na niego, a co najgorsza wpłynęły na zachwianie jego kredytu, Winsor znalazł stósowną odpowiedź. Prześladującym go uczonym odparł wbrew oczywistości, że gaz jego nie ulega niebezpieczeństwu wybuchów, że ma zapach najprzyjemniejszy, posiada własności najzdrowsze, że lekarze zalecają oddychanie nim na wszystkie piersiowe choroby, i że gaz ten tak dalece jest środkiem hygienicznym, że nawet branie kilku beczek osadów jego jak najusilniéj zalecał on wszystkim okrętom odchodzącym na morze. Co do przyjemności zapachu tego gazu, twierdził, że nie wątpi i chwili, że przyjdzie czas, gdy umyślnie robić będą małe otworki w rurach, by módz się ciągle nasycać jego przyjemną wonią. Przechodząc potem do rzeczywistych zbijań zarzutów, opartych już na doświadczeniu, udowodnił, że materyał, który pozostaje z węgla kamiennego, po wydobyciu z niego gazu, a mianowicie koks, posiada własności nieporównanie wyższe od wszelkiego innego materyału opałowego i cena jego na targach jest wyższą. Co się zaś tyczy zarzutów przemysłowców i części akcyonaryuszów swoich, przekonał ich, że koszta zaprowadzenia rur i kanałów są tylko jednorazowe, że nakład ich musi się wrócić w niezmiernie prędkim czasie, i że materyały pozostałe po wyprażeniu węgla, jak smoła, koks i sole amoniakalne, pozwolą otrzymać olbrzymie nawet korzyści, a nie tylko koszta pokryją; tembardziéj, że smoła otrzymywana przy tem prażeniu jest znacznie lepszą od każdéj innéj, czemu przyświadczyli handlarze, i że amoniak, wedle nowego owoczesnego odkrycia chemicznego, zastąpi wkrótce nawóz i ogromne tem korzyści zapewni rolnictwu. Jednem słowem, nie było zarzutu, któregoby odważnie lub korzystnie Winsor nie odparł. Z takim człowiekiem trudna była walka: wcześniéj czy późniéj żelazną swą wolą przezwyciężyć musiał wszystkie przeszkody. Opinia publiczna już była na jego stronie. Z zupełnéj niewiary przeszła w zbytnią ufność.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Posiedzenie izby niższéj z dn. 10. Marca zajmował wniosek lorda Palmerstona, aby izba raczyła uznać gorliwość, wielkość i czynność, jakiéj dał tyloliczne dowody prezydent izby w czasie długiego swego urzędowania, prawie lat 18 twającego, pan Szaw Lefevre. Izba jednogłośnie wniosek ten przyjęła i powstawszy postanowiła prosić królową panią, aby raczyła dać poznać panu Lefedre zadowolenie swoje wysokie przez uderzający jaki znak łaski, na który, gdyby trzeba było funduszów, izba o takowe postara się u stanów kraju. I ten wniosek jednomyślnie przyjęły.

Kronika miejscowa.

Poznań, 16. Marca. — W ostatniéj gazecie niemieckiéj poznańskiéj czytamy zabawną reklamacyą z Nacława pod Kościanem, którą tu powtarzamy, ponieważ z niéj również zabawny proces się wywiąże. W dniu 10. b. m. w południe o godzinie 1. przechodził pociąg towarowy pod Nacławem, kiedy przez kolej przelatywał zając. Lokomotywa pochwyciła zająca i ucięła mu głowę. Chłopczyna ośmioletni, a syn ojca mającego prawo do polowania widział to i zabrał z sobą zająca do domu. Po chwili przysyła po zająca bez głowy przewodnik pociągu, który gilotynował biedaka czworonożnego twierdząc, że ponieważ on go ubił na kolei żelaznéj, do niego też nalcży. Żona nieobecnego myśliwego wydała zająca, jako rzecz zbyt małéj wagi, chcąc sporu uniknąć, ale mąż innego jest zdania i chce dowieść w sądzie, iż przewodnik nie ma prawa polować lokomotywą po kolei żelaznéj. Sporu podobnego jeszcze nie było dotąd w żadnym sądzie.

Odpowiedź panu Karolowi Beyer

na artykuł jego umieszczony w całości w numerze 56 Gazety warszawskiéj, a w skróceniu w numerze 59 Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Pan Karol Beyer, sławny numizmatyk warszawski, żałując *biednego* (jest to własne jego wyrażenie) pana Przyborowskiego, który z nami zaciętą walkę o mennicę łobżenicką toczył, i chcąc pomścić się za razy zadane *zręcznie* i *z pewnością* jego przyjacielowi przez *lisa szczwanego* i *smoka*, pożerającego nielitościwie młode talenta wielkopolskie, stanął sam ochoczo w numerze 56 Gazety warszawskiéj do nowéj z nami walki. Nie ulęknąć się smoka, a do tego smoka z lisim ogonem, to odwaga nie lada! Zobaczmyż, czy pan Beyer, *znakomity badacz dziejów ojczystych*, téj śmiałości i ochoty do walki z tak cudackim potworem, jakim jest smok z lisim ogonem, nieprzypłaci szwankiem swojéj wielkiéj sławy autorsko-numizmatycznéj.

Pan Karol Beyer mówi w artykule swoim: »Zrobiłem ten przydługi wypis z ostatniego artykułu pp. Łobżeniczan, aby pokazać jak przekonywającemi sposobami zmuszają swoich przeciwników do milczenia. Teraz przystąpmy do rzeczy: co do zarzutu, iż ordynacya wstecznie obowięzywać nie mogła, zwracamy uwagę pp. Łobżeniczan, że źle przeczytali zacytowane z takim tryumfem miejsce dzieła Zagórskiego, *nie ma tam bowiem wcale daty ordynacyi*, lecz potwierdzenie królewskie ordynacyi podskarbiego koronnego.« — A gdy mu zarzucimy, że on nawet *źle* téj ordynacyi nie czytał, cóż nam na to powie? Otóż nie tylko jéj nieczytał, chociażby i tak *źle* jakeśmy ją czytali, ale jéj nawet w ręku nie miał; albowiem w przeciwnym razie znalazłby był na sronie 139 dzieła Zagórskiego, w szpalcie pierwszéj dwa wiersze ostatnie, w szpalcie drugiéj trzy wiersze pierwsze, następującą datę wzmiankowanéj ordynacyi: *»Działo się w Lublinie dnia dwudziestego wtórego Czerwca Roku Pańskiego Tysiąc pięcset dziewięćdziesiąt dziewiątego. Jan Firley z Dambrowice Podskarbi Coronny.«* W cóż się teraz obróci owa pewność pana Karola Beyera, że *bez żadnéj wątpliwości owa ordynacya wyszła w ciągu* 1598 *roku?* W cóż się obrócą jego wnioski na tem twierdzeniu oparte? Ale nie dość na tem. Tu pan Karol Beyer pokazał tę samę nieznajomość dziejów mennictwa polskiego, to samo *zamiłowanie prawdy*, jak jego przyjaciel, który już *w początkach swego numizmatycznego zawodu tyle znieść musiał przykrości.* Nie wie bowiem, że podskarbi koronny lub litewski nie mógł swoim dworem bez sankcyi królewskiéj lub też stanów rzeczypospolitéj przypisywać ordynacyi mennicom krajowym. Gdyby numizmatyk warszawski przeczytał był, chociażby i *źle*, ordynacyą Firleja, znalazłby był w niéj zastrzeżenie: »A służba jego na tym urzędzie ma się poczynać od daty téj ordynacyi terazniejszéj, *jeżeli królowi będzie się zdała confirmować ją.«* Zygmunt III potwierdził ordynacyą Firleja dnia 20. Lipca 1599 roku. I od téj też daty zaczęła ona obowięzywać mennice krajowe. Kto zatem twierdzi, że litera B. jest na mocy téj ordynacyi na monetach z roku 1598 położoną, ten zaiste utrzymuje, że prawa wstecznie, to jest wpierw nim były ogłoszone, obowięzują. Pójdźmy daléj. Pan Karol Beyer dowodzi, że ordynacya Firleja z roku 1599 już w roku 1598 obowięzywała, zdradza się zatem z swoją nieznajomością historyi mennictwa polskiego, gdyż nie wie, że w roku 1598 jeszcze ordynacya króla Stefana była prawem i prawidłem dla mennic polskich, jak to konstytucya sejmowa z tegoż roku opiewa: »Moneta w Koronie taka ma bydź bita, jaka za króla Stefana jest o tem *ordynacya* uczyniona.« Ordynacya zaś króla Stefana nakazuje tylko: *»insignia tam regni, quam ducatus Lithuaniae in eadem moneta sculpi imponique debebunt,«* to jest polsku: *na téj monecie powinny bydź ryte i kładzione herby tak Korony, jakoteż Księstwa litewskiego;* o kładzeniu zaś początkowych liter nazwisk miejsc, w których monety bito, nie czyni najmniejszéj wzmianki. — Pan Karol Beyer okazał i w tem grubą nieznajomość *rzeczy, w którą* się nierozważnie *wdał*, gdy kuźnią monet Bekera w Łobżenicy broni od zarzutu fałszerstwa tem, iż się tego fałszerstwa przez lat szesnaście dopuszczała. Konstytucya bowiem z roku 1601 mówi wyraźnie: »Mennice wszystkie, które ludzie prywatni po różnych miastach i miasteczkach *in suum commodum* bili, aby *exnunc* zniesione były, rozkazujemy.« Gdy późniejsze konstytucye tego postanowienia sejmowego nieodwołały, każdy z ludzi prywatnych, który istnącéj już w roku 1601 mennicy swojéj nie zamknął, albo po roku 1601 nową otworzył, postępując wbrew woli prawa, był zaiste fałszerzem, bez względu na to, jakiéj stopy menniczéj pieniądze bił, bez względu na to, czy je bił pod protekcyą Krotowskich, Sieniawskich lub Koszuckich, z Leszczycami lub bez Leszczyców. — Pan Karol Beyer nadmienia indziéj: »Kto sobie nie zadał pracy *sprawdzania dowodów*, skłaniał się raczéj na stronę panów Łobżeniczan, żałując biednego pana Przyborowskiego, że się wdał w nie swoje rzeczy.« Z tego cośmy tu wyżéj powiedzieli, ma łaskawy czytelnik próbkę, jak sam pan Karol Beyer ślicznie sprawdza dowody!

Co do mennicy bydgoskiéj, téj — powtarzamy cośmy już po kilkakroć powiedzieli — przed rokiem 1613 na świecie jeszcze nie było, mimo dwóch dowodów z roku 1598, które pan Karol Beyer z archiwum miejskiego bydgoskiego na to przytacza. Dowody te zestawimy z naszemi przeciw-dowodami, a światły czytelnik niech wyda wyrok, kto ma słuszność: my Łobżeniczanie, czy pan Karol Beyer? My Łobżeniczanie, jako bliscy sąsiedzi Bydgoszczy, znamy nieco jéj dzieje. Wiemy zatem, że miasto to miało wprawdzie nadane sobie i potwierdzane przywilejami Kazimirza Wielkiego z roku 1346, Władysława Jagiełły z roku 1425, Kazimirza Jagiellończyka z roku 1480 i Zygmunta Starego z roku 1540 prawo bicia monety, i z prawa tego niekiedy w 15 wieku korzystało (patrz: Preussische Sammlung tom II strona 606), ale za panowania Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III aż do roku 1613 mennicy ani rządowéj ani też miejskiéj w niem nie było, a Herman Ruedger *alias* Rytkier, brat Kaspra Rytkiera, ów *nummarius bidgostiensis* pana Karola Beyera w roku 1598, bił sobie aż miło w tym samym roku pieniądze w mennicy rządowéj krakowskiéj i monety jego krakowskie z roku 1598 przytacza Zagórski na stronie 32 pod numerami 273 i 274. Przytaczane też przez pana Karola Beyera zeznanie tego Ruedgera w roku 1598, *że wszystkie mennice wielkopolskie trzyma* czyli dzierżawi, byłoby wierutnem kłamstwem, i tak Ruedger w roku 1598 zeznawać nie mógł. Albowiem w Wielkiejpolsce, w ściślejszem znaczeniu tego wyrazu, były w tym roku tylko dwie mennice, to jest miejska w Poznaniu i takaż w Wschowie; poznańską dzierżawił Busch, wschowską Bresler. W rozleglejszem znaczeniu wyrazu liczono jeszcze do Wiejkiejpolski Mazowsze i Prusy królewskie. O Mazowszu nie mamy aż do r. 1622 co powiedzieć. W Prusach król. była w r. 1598 tylko mennica w Gdańsku i Malborgu, bo toruńska i elblągska, ostatnia z rozkazu Gustawa Adolfa, króla szwedzkiego, zaczęły być czynne dopiero na samym schyłku panowania Zygmunta III. Gdańską, zawiadował na rachunek miasta Daniel Kluwer (ojciec sławnego geografa Filipa Kluwera), któremu miasto późniéj, to jest w r. 1617 mennicę swoją w dzierzawę puściło; malborską trzymał w tym roku (1598) Kasper Giebel, zwany w aktach urzędowych polskich mylnie Geblem lub Goblem. Niechże nam teraz p. Karol Beyer wytłumaczy, któreto są *owe wszystkie mennice wielkopolskie trzymane*, czyli dzierzawione w r. 1598 przez Hermana Ruedgera? Hermann Ruedger, nie przeczymy, mógł był bydź w Bydgoszczy, ale kilkanaście lat późniéj, to jest po roku 1613 lub też po roku 1620, użyty przez Jacobsona, który mennicę tę dzierzawił, za jego substytuta, czyli wyręczyciela, jak Henryk Hemme w tym samym czasie był substytutem Jakobsona w Krakowie, który krakowską mennicę także dzierzawił. Rzecz więc oczywista, że czynność w aktach bydgoskich ławnickich, z których p. Karol Beyer przytacza Hermana Ruedgera *numarium bydgostensem* ma tak za datę rok 1598, jako ordynacya Firleja drukowana w Zagorskim literami, jak mówią, jak woły wielkiemi, jest bez daty.

Ale przypuśćmy, że Herman Ruedger jest w czynności jakiéj z r. 1598 w aktach ławnickich bydgoskich jako mincarz bydgoski (*nummarius bydgostiensis*, chociaż mincarze w Bydgoszczy nie byli *nummarii bidgostienses*, tylko mincarzami JKMości, *administratorami* mennicy, *przełożonemi* mennicy, itp.) wymieniony, nie dowodzi to jeszcze bynajmniéj, aby mennica w tem miejscu już w roku 1598 była otworzoną i czynną. Nam się nieraz zdarzało czytać w aktach miejskich o prochownikach w mieście, w którem prochowni nigdy nie było. Są daleko pewniejsze dowody otwarcia mennicy bydgoskiéj w roku 1613. Lengnich miał w ręku oryginalną instrukcyę daną posłom ziem pruskich na sejm warszawski 1613 roku, w któréj im między innemi zalecono: *»die Münze, so einige zu Bromberg anlegen wollen, nicht nachgegeben.«*, to jest po polsku: »na mennicę, którą niektórzy założyć w Bydgoszczy chcą, nieprzystawać.« Czyżto stany ziem pruskich sąsiadujące z Bydgoszczą niewiedziałyby w roku 1613 o mennicy w tem mieście, gdyby już w roku 1598 była założoną i czynną? Czyżby w takowym razie nie nalegały u rządu polskiego raczéj o zamknięcie jéj, a nie zaś zapobiegały jéj otwarciu? Czy akt urzędowy całych stanów prowincyi nie zasługuje na większą wiarę, niż wzmianka o mincarzu w aktach ławnickich? Czy mennicy rządowéj, jaką była bydgoska, nieznalazłby się jaki ślad przed 1613 rokiem w metryce koronnéj, gdyby przed tą datą istniała? wszakże w niéj pełno jest jéj śladów po roku 1613 w tym składzie akt koronnych. Nareszcie, czy który z zbieraczy dawnych monet polskich może się pochlubić, że posiada monety z literą B. (mającą niby oznaczać: *Bidgostia*) po roku 1601? Czyż mennica bydgoska miałaby próżnować przez lat 12 lub 13, to jest od roku 1601 do 1614 w którym się dopiero pokazują jéj szelągi i półtoraki, tak nazwane *brumerami*, od nazwiska mincarza Konrada Bremera? Mennicy więc w mieście Bydgoszczy aż do roku 1613 za panowania Zygmunta III. nie było. Monety z roku 1598 i dwóch następnych z literą B. są produktem mennicy miejskiéj w Poznaniu, a litera ta jest początkową nazwiska mincarza Buscha, który ją dzierzawił.

Sądzimy, żeśmy dowiedli, iż w obu razach, to jest: *primo*, iż ordynacya Firleja nie ma daty; *secundo*, że mennica bydgoska była już w roku 1598 otwartą i czynną, p. Karol Beyer *nie ma słuszności*, a prawiąc o naszéj złośliwéj polemice z panem Przyborowskim, zapomina, że jego *lisia* i *smocza* polemika jest nietylko złośliwą, ale i karczemną.

W. i Z. Łobżeniczanie.

Przybyli do Poznania 15. Marca.

BAZAR: Kościelski z Śmiełowa, Dessauesser z Wojnieścia, hr. Dąbski z Kołaczkowa, Dzierzbicki z Zawor, Mikorski z Łuskowa.

HOTEL DU NORD: Grabowski z Koninka, Bąkowski z Ottorowa, Kuttner z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Jasiński z Michalcza, Falkowska z Pacholewa, Lekszycki z Głubczyna.

HOTEL PARYZKI: Szeliski z Orzeszkowa, Ogrodowicz z Nowéjwsi, Kierski z Białężyna.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Lohr z Rheydt.

HOTEL WROCŁAWSKI: Schlieg i Reinbat z Gottesgab.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Rosenthal z Berlina, ul. Fryderykowska 19.; Löwisohn, Bendix i Meyer z Pleszewa.

16. Marca.

BAZAR: Gorzeński z Śmiełowa, Sobierajski z Kopanina, Kurnatowski z Dusina, Wilkoński z Mórki, Malczewski i Drwęski z Kruchowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Treskow z Chodowa, Lewandowski z Miłosławia,

Sack, Gohl i Leisser z Berlina, Bittner z Hanoweru, Palm z Szczecina, Friedländer z Lignicy, Lachmann z Grudziądza.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Meissner z Wrocławia, Schlägel z Brunświku, Portofei z Piły, Weiss z Nowego Tomyśla, Raszewski z Szczepowic, Baranowski z Baranowa, Martini z Ludom.

HOTEL DU NORD: hr. Kwilecki z Gosławic, hr. Kwilecki z Oporowa, Krasicki z Karsewa, hr. Bniński i Marszewski z Karnego, Bröcker z Łabiszynka.

POD CZARNYM ORŁEM: Żeromska i Sokolnicka z Grodziszka, Dörring z Berlina, Clausen z Kościana.

HOTEL BERLINSKI: Bojanowski z Karsewa, Haak z Nowca, Freygang z Podarzewa, Plewkiewicz z Smierszyna, Kirschtein z Lubasza, Bertram z Lippstadt, Schweizer z Wrocławia.

HOTEL PARYZKI: Moszczeński z Skorzęcina, Kosmowski z Sokołowa, Chrzanowski z Ostrowa, Świniarski z Gołaszyna, Skoraszewski z Wysoki.

POD BIAŁYM ORŁEM: Schödler z Działynia, Schulz z Jasina, Herczyński z Szamotuł, Kotischki z Śmigla.

POD WIELKIM DĘBEM: Drojecki z Zabiczyna.

POD KORONĄ: Uhri z Międzychodu, Cerenze z Rogoźna, Leichtentritt z Miłosławia, Lübenwalde z Międzyrzecza, Pinnerowa z Międzychodu.

HOTEL EICHBORNA: Wenzel z Kaiserswaldu, Hänsch z Gross-Schönau, Schwandt z Neudessau, Philipp z Stolp, Kaphan z Miłosławia, Sprinz z Strzelna, Bergas z Grodziska, Kobliński z Wrocławia, Remack z Berlina, bracia Crohn z Czarnkowa.

HOTEL KRUGA: Baumgart z Bydgoszczy, Frost z Grodziska.

HOTEL WROCŁAWSKI: Kunze z Tropplowitz, Drögsler z Xiąża.

Dnia 14. b. m. zasnął w Bogu ś. p. Ignacy Bojanowski w 79. roku życia opatrzony Sakramentami śś. Exportacya z Mełpina odbędzie się dnia 18. b. m. o godzinie 4éj po południu. Pogrzeb dnia następnego w Mórce.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu (w Bazarze) odebrała następujące nowości:

	Tal.	Srg.
La question d'argent comedie en prose par Alex. Dumas fils	—	20
Quatre ans de règne ou en sommes-nous? par le Dr. L. Véron	2	—
Histoire de Turquie par L. Chodźko, illustré par Jules Devaux	—	15
Memoires contemporains par Madame G. Ducrert, illustré	—	22½
Memoires sur l'imperatrice Josephine, illust.	—	22½
Memoires de la belle Gabrielle, illustré	—	25
Memoires de Madame du Barri, illustré	1	10
Memoires du Maréchal duc de Richelieu, ill.	1	10
Memoires du duc de Saint-Simon, 2 vol. illustré	2	20

Taż księgarnia ma w zapasie globusy różnego rozmiaru w języku polskim w cenie od 4—8 Tal.

OBWIESZCZENIE.

Podajemy do publicznéj wiadomości, że koszta kładzenia blat granitowych na trotuarach włącznie z robotą na rok 1857 na 11 Sgr. 4 Fen. za stopę kwadratową obrachowane i ustanowione zostały.

Poznań, dnia 5. Marca 1857.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Drogą exekucyjną zatradowane 2 powozy, fortepian i różne meble, mają być publicznie w dniu 26. Marca 1857. o godzinie 12éj przed południem w miejscu, przez J. P. Rüdenburg komissarza aukcyjnego za natychmiastową zapłatą sprzedane.

Szamotuły, dnia 3. Marca 1857.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Aukcya pozostałości.

W wtorek dnia 17. Marca r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będę przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę w domu przy ulicy Św. Marcińskiéj Nr. 75. pozostałość owdowiałéj Pani Sekretarzowéj Rejencyjnéj **Pfeiffer**, składającą się ***z mebli mahoniowych i brzozowych***, w dobrym stanie utrzymanych, jako to: stołów, krzeseł, kanap, szaf, zwierciadeł, trumeaux, łóżek, komod, umywalni i t. p., jako też sprzętów domowych, kuchennych i gospodarskich.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Ktoby sobie życzył, abym przez dwa lub trzy tygodnie czasu mego wolnego, udzielał lekcye tańca w domu Jego, raczy się zgłosić listownie poste restante Kościan.

Kornel Szczepański.

Rodzice, chcący dzieci swoje, mające uczęszczać do szkół tutejszych, powierzyć osobie, która kształceniu własnych dzieci się poświęca, raczą się zgłosić o adres do expedecyi téj gazety.

Ulubiona tabaka ***paryska do zażywania***

Etrangêr fin

jest w zapasie po cenie fabrycznéj u

C. E. Nitsche w Smiglu.

Mój handel strojów i towarów modnych przeniesłam całkiém z Wodnéj ulicy na Wilhelmowską ulicę pod Nr. 8.

Magdalena z Złotnikiewiczów Michalska.

Instrumenta do niwellacyi łąk, piękne i tanie, w wielkim doborze poleca optyk **Bernhardt, przy placu Wilhelmowskim 4.**

Polecenie nasion.

Buraki, wielkie długie czerwone i żółte turneipy	à 100 funt.	12 Tal.	à 5 Sgr.
» wielkie długie białe turneipy	à 100 »	16 »	à 6 »
» wiedeńskie w kształcie talerza, czerwone i żółte	à 100 »	16 »	à 6 »
» wielkie grube czerwone okrągłe	à 100 »	12 »	à 5 »
» cukrowe prawdziwe białe do cukrowni	à 100 »	16 »	à 6 »

Nowe angielskie olbrzymie buraki na paszę funt 15 Sgr., nowa biała olbrzymia marchew na paszę z zielonemi główkami funt 15 Sgr., nowa angielska rzepa funt 20 Sgr., kapusta biała do siania w polu wielki centnar funt 3 Tal., ta sama centnar magdeburgski wielki, funt 2 Tal. 15 Sgr., brukiew wielka angielska żółta i biała, funt 20 Sgr., nowe olbrzymie konopie funt 1 Tal., amerykańska żółta i biała kukurydza koński ząb 100 funt. 10 Tal., nowe amerykańskie białe siemię lniane łót 5 Sgr., nowa trzcina cukrowa na paszę funt 1 Tal. Spisy cen na wszelkie inne nasiona gospodarcze i ogrodowe jako też drzewa owocowe i krzewy przesłane będą na żądanie franco.

Józef Mrozowski w Wrocławiu, handel nasion,

Bischofsstrasse Nr. 15.

Pohla



nasiona olbrzymich buraków na paszę i prawdziwéj marchwi białéj z zieloną główką wielkiéj angielskiéj, słodkiéj trwałéj, do jedzenia, i olbrzymiéj na paszę,



własnego zbioru z r. **1856.**

z przepisem bezpłatnie się wydającym do pognoju na nasiona i przezimowania marchwi jako też nasiona wszelkiego rodzaju jarzyn do inspektów i na pola, nasiona kwiatów, trawy i paszy, mianowicie zaś wszelkich gatunków buraków i marchwi w ziemi rosnących, rzepy, zieleniny, polecam podług mego spisu cen umieszczonego w téj gazecie dodatek Nr. 62. z dnia 14. Marca 1857., które mają doświadczoną siłę kiełkowania i są prawdziwe.

Fryderyk Gustaw Pohl,

pierwszy i jedyny chodownik nasienia Pohla nowych z r. 1845. olbrzymich buraków na paszę. (*Beta vulgaris gigantea Pohl*) jako też chodownik nasienia *Dauci carottae albae viridicipitis giganteae*.

Wrocław, Herrenstrasse 5.

blisko placu Blüchera.

Nasion jodłowych (pinus sylvestris) funt po 15 Sgr.,
nasion sosnowych (pinus pirea) funt po $8\frac{1}{2}$ Sgr.,
nasion modrzewiowych (pinus larix) funt po 12 Sgr.
w świeżych i wyborowych gatunkach poleca zarządzca dóbr

Gärtner w Schönthal

pod Saganem w dolnym Szląsku.

Płaszczyki i mantylki wiosenne w rozmaitych materyach, podług najnowszych paryskich modeli, jako też materye i obszycia na takowe, polecam po miernych cenach.

Zapas mój tylko mały przeszłorocznych płaszczyków sprzedaję za połowę ceny zakupnéj.

Antoni Schmidt.

Panom piwowarom tutajszym i zamiejscowym niniejszém donoszę, iż od dzisiaj będę miał ciągle na składzie ***chmiel*** czeski, bawarski i krajowy, i sprzedaję takowy po najtańszych cenach.

Leopold Kall, plac Wilhelmowski Nr. 4.

Przy ulicy Wodnéj Nr. 2. jest do wynajęcia od Św. Michała r. b. kram z pomieszkaniem i obszernemi sklepami, który jednak z porozumieniem się z kupcem Panem J. Zupańskim ***natychmiast*** korzystnie zajęty być może.

Bliższa wiadomość w téj mierze przy placu Wilhelmowskim Nr. 17.



W Dominium ***Śliwniki*** za Ostrowem pod Skalmierzycami, obok komory głównéj celnéj jest 230 skopów dużych dobrze grochem utuczonych na sprzedaż.

Przy ***Butelskiéj ulicy 18.*** są mniejsze mieszkania (40—72 Tal.) do wynajęcia.

Wędzone Wezerskie łososie przedaje tanio

Michaelis Peiser,

w Hotelu Rzymskim.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 16. Marca 1857 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	—	—	3	5	—
Pszenicy średniéj	2	10	—	2	17	6
Pszenicy ordynaryjnéj	1	27	6	2	2	6
Żyta przedniego, szefel	1	17	6	1	20	—
Żyta lżejszego	1	14	6	1	16	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	12	6	1	16	—
Jęczmienia małego	1	7	6	1	12	6
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	16	—
Masła, garniec	2	5	—	2	10	—
Koniczyna czerwona	21	—	—	22	15	—
Siana, centnar	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa po 1200 funt	5	5	—	5	20	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 13. Marca	23	17	6	24	2	6
dnia 14. »	23	15	—	24	—	—

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 14. Marca 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99¾
dito z roku 1850.	4½	—	99¾
dito z roku 1852.	4½	—	99¾
dito z roku 1853.	4	—	95½
dito z roku 1854.	4½	—	99¾
Obligi długu skarbowego	3½	—	84½
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	100	—
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	87¼
dito Prus Wschodnich	3½	—	87½
dito Pomorskie	3½	87½	—
dito W. X. Poznańskiego	4	99¼	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	86½	—
dito Szląskie	3½	—	86½
dito Prus zachodnich	3½	83	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	91½	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4		102

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
9. Marca	+ 1,0°	+ 2,3°	27″ 3, 8‴	Zachodni
10. »	— 2,0°	+ 1,3°	27″ 6, 4‴	Zachodni
11. »	— 3,2°	— 2,0°	27″ 7, 5‴	Zachodni
12. »	— 5,3°	— 2,0°	27″ 8, 3‴	Półn. zach.
13. »	— 4,0°	— 1,7°	27″ 8, 1‴	Zachodni
14. »	— 4,0°	+ 4,0°	27″ 9, 0‴	Południowy
15. »	— 2,2°	+ 1,3°	27″ 6, 2‴	Poł. wsch.